

Katołewica Oświecenia

polskiego

30 kwietnia 2016

„Tak więc placówki wolnomularskie były zarazem placówkami Oświecenia. (...) Dlatego wolnomularstwo polskie znalazło się w trwałym i nieprzejednanym antagonizmie z obozem staroszlacheckim i następnymi polskimi formacjami zachowawczymi” – prof. Ludwik Hass.

„Tylko prawdą a pracą naród żyje i dźwiga się, a kłamstwo jak opium upaja, truże i usypia” – ks. Walerian Kalinka.

Na wydarzenia historyczne winniśmy patrzeć z perspektywy danej epoki, jakbyśmy stali obok głównych bohaterów i na nich patrzyli. Tylko takie wczucie się w czas miniony uprawniać by nas mogło do wydawania – dzisiaj – jednoznacznych opinii i osądów. Jest to jednak niemożliwe: postrzegamy przeszłość przez pryzmat terażniejszości i przez filtr naszych własnych życiowych doświadczeń. Dokumenty z epoki nie są w stanie dostarczyć nam całej prawdy. Mamy jednak tą istotną przewagę nad bohaterami dawno zmarłymi, że możemy umieszczać ich działalność w znacznie szerszym kontekście, niż oni sami, a także mamy możliwość obserwowania skutków ich działań dla współczesnych im i przyszłych pokoleń.

Jednym z najciekawszych momentów w dziejach Rzeczypospolitej był okres Sejmu Czteroletniego (1788-1792), zakończony tragedią drugiego rozbioru i zepchnięciem Polski na drogę beznadziejnych zrywów zbrojnych, podejmowanych w obronie kadłubowych namiastek dawnego państwa polskiego i prawa do własnej suwerenności. Były one skazane z góry na porażkę, podobnie jak działania Konfederatów barskich i wysiłki animatorów stanisławowskiego Oświecenia. Ci ostatni postawili sobie jako cel dostosowanie ówczesnego społeczeństwa polskiego do – jakbyśmy dziś powiedzieli – standardów europejskich, co w

ich mniemaniu miało uratować Rzeczpospolitą od upadku. Niestety, okazało się to zwykłą iluzją.

Pogląd, że Polska musi dostosować się do Europy wypływał z przeświadczenia katolickich „oświeceniowców” w rodzaju Kołłątaja, iż słabość państwa polskiego wynikała jakoby z przyczyn immanentnych, przede wszystkim z powodu archaicznego struktury państwa i społeczeństwa, i że z chwilą dokonania odpowiednich zmian politycznych i społecznych, zgodnych z zasadami europejskiego „postępu”, państwo polskie nie tylko wzmocni się na tyle, by przeżyć w nieprzyjaznym dla siebie otoczeniu, ale, co najważniejsze, przestanie się od tego otoczenia tak bardzo różnić i tym samym stanie się dla „oświecanej” Europy akceptowalne.

Zgodnie z tym założeniem, aktywiści duchowni i świeccy skupieni wokół króla Stanisława Poniatowskiego oraz niektórych magnatów i biskupów, podjęli w okresie jego panowania intensywną pracę dla dokonania takiego „przewrotu umysłowego” w Polsce, który zapewnić miał zwycięstwo importowanego z Zachodu modelu filozoficzno-ustrojowego nad rodzimym, tradycyjnym modelem katolickiej republiki szlacheckiej. Wychodząc od krytyki odziedziczonej po Sasach i trwającej za Stanisława Augusta słabości władzy państwowej, animatorzy stanisławowskiego „oświecenia” doszli w końcu do udanej próby narzucenia Polsce nowych rozwiązań cywilizacyjnych i ustrojowych, czego wyrazem była uchwalona w drodze swoistego zamachu stanu Konstytucja 3 Maja.

Konstytucja owa, której ostateczny tekst zredagował ks. Hugo Kołłątaj, zachwycała istotnie nawet najbardziej „postępowe” umysły ówczesnej Europy, a Polacy – jak gęsi – zaczęli od tamtej pory powtarzać, że Ignacy Potocki i Kołłątaj „szybko powiedli rodaków na najwyższe szczyty myśli zachodnioeuropejskiej” (Konopczyński). Z tych „szczytów” spoglądamy sobie po dziś dzień na Pierwszą Rzeczpospolitą, która w okresie przedkołłątajowskim jawi nam się jako ciemne gniazdo „zatęchłej szlacheckich”, śmierdzącej winem,

zabobonem, prywatą i wyzyskiem pańszczyźnianego chłopa, a po zwycięstwie idei demokratycznej i wdzianiu sukmany przez Kościuszkę – odchodzi dla nas w niebyt. Jako coś, co się nie sprawdziło i zastąpione zostało czymś rzekomo lepszym.

Jednakże zarówno „oświecenie” stanisławowskie, jak i Konstytucja 3 Maja – były dziełem masonerii. Pierwsza loża masońska powstała w Warszawie już w roku 1721, a stolica Polski stała się „pierwszym punktem oparcia dla wolnomularstwa w Europie Wschodniej i wschodniej części Europy Środkowej” (Hass). Wolnomularzami byli naturalni synowie Augusta II, prawdopodobnie August III i z pewnością Stanisław August Poniatowski. Nie należał natomiast do masonerii król Stanisław Leszczyński, dwukrotnie zrzucony z tronu przez mocarstwa obce Polak-katolik.

Szlachta polska aż do końca lat 60. XVIII w. nie angażowała się w zasadzie w ruch masoński. Hasła wolności i równości (w ramach stanu) głosiła i realizowała już od dawna, do tego w ścisłym sojuszu z Kościołem rzymsko-katolickim, który masoneria chciała zniszczyć. Kościół w Polsce prowadził po Potopie nieustanną akcję kontrreformacyjną, polegającą na ewangelizacji, szerzeniu oświaty, kultury chrześcijańskiej i zwalczaniu wywrotowych wpływów obcych. Wzmogła się ona po zniszczeniach wojny północnej (1700-1721) i przybrała charakter katolickiego oświecenia sarmackiego, które nie miało nic wspólnego z celami zachodniej, a zwłaszcza pruskiej, masonerii, a zastopowane i wypchnięte ze świadomości potomnych zostało dopiero przez stanisławowską farmazonię i chwalców jej osiągnięć.

Społeczeństwo polskie słuchało głosu Kościoła, który w roku 1738 potępił wolnomularstwo i zakazał jakichkolwiek kontaktów z jego członkami (encyklika „In eminenti Apostolatus speculo” Klemensa XII). Doszło nawet do tego, że pod wpływem antymasońskiej bulli Benedykta XIV sejmik województwa kijowskiego zobowiązał swoich posłów do żądania całkowitego wytępienia masonerii w Polsce (1752), co uchodzi do dzisiaj w

pewnych kołach za wymowny dowód „ciemnoty” i „zabobonu”, panujących jakoby w Polsce saskiej. „Spętana zastarzałymi formami konserwatywnej i usypiającej tradycji, nadal grzęzła w zacofaniu kulturalnym.” – pisze Hass (Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku, Wrocław 1982. Przeczy temu Janusz Ekes w Złotej demokracji, Warszawa 1987).

Masonerię organizowały więc w Polsce i wspierały obce mocarstwa, przede wszystkim Francja, Anglia i Prusy, których władca, Fryderyk II, sam założył pierwszą w swym królestwie lożę. Za czasów Augusta III, a zwłaszcza za Stanisława Augusta płynęli do nas szerokim strumieniem cudzoziemscy dyplomaci, wojskowi, nauczyciele, artyści i rozmaici dworacy, wśród których nie brakowało masonów – agentów obcych wpływów. Docierała wywrotowa zachodnia literatura, otwierały się loże i tworzyła się „moda” na farmazonię wśród elit. Kierownicze stanowiska w polskich lożach sprawowali cudzoziemcy (i to nie-szlacheckiego pochodzenia!) na równi z naszymi arystokratami, a „W kołach wolnomularskich Europy Środkowo-Wschodniej z dumą podkreślano, że najwybitniejsi ludzie Rzeczypospolitej należą do kręgu inicjowanych” (Hass). Z Zachodu napłynęło do nas zło, które samo siebie nazwało „Oświeceniem”.

„Panowały wówczas prądy bardzo nieprzyjazne względem Kościoła; zaczynało się panowanie nad umysłami tak zwanego wolnomularstwa, czyli masonerii, sekty mającej na celu zniszczenie Kościoła. Ponieważ Polska okazała się państwem katolickim, związki masońskie w całej Europie kopały pod Polską dołki, gdzie tylko się dało; jakoż przyczyniły się one do rozbioru polskiego państwa.” (prof. Feliks Koneczny).

W rzeczywistości tzw. Oświecenie było „rewolucyjną konsekwencją” szerzącego się ruchu masońskiego, który dążąc do radykalnej zmiany obyczajów i nawyków, do zupełnego przekształcenia ducha, starał się wytworzyć nową, kosmopolityczną, prorewolucyjną warstwę przywódczą, zdolną skutecznie konkurować z Kościołem polskim i tradycjonalistycznym szlacheckim nurtem niepodległościowym

(słowo „Niepodległość” pojawiło się po raz pierwszy w protokołach katolickiej konfederacji barskiej).

Po wstąpieniu na tron Stanisława Poniatowskiego, mandatariusza obcych mocarstw – co spotkało się w środowisku masonów europejskich z niesłychanym aplauzem – ruch wolnomularski nabrał wigoru i zaczął gwałtownie się rozszerzać, uzyskując coraz większy wpływ na życie polityczne. Do łóż zaczęli wstępować mieszczenie, szlachta, a nawet księża. Nie przypadkiem zbiegło się to w czasie z kasatą zasłużonego dla katolickiego oświecenia sarmackiego zakonu Jezuitów (1773).

Chcąc przypodobać się katolickiemu ogółowi i zachować nań wpływ, politycy przynależący do masonerii udawali niejednokrotnie gorliwych katolików popierających patriotyzm szlachecki i przeciwstawiających się antypolskiej polityce obcych potencji. Tak było, na przykład, w dobie konfederacji barskiej, kiedy toczyła się walka o praktyczne wdrożenie masońskiego dogmatu tolerancji, natomiast politycy-masoni podzielili się na wspierających jawnie obóz „postępu” (królewski) i na popierających obóz „wstecznicstwa” (konfederacki). Masoneria musiała nawet udawać obrońców religii i toczyć pomiędzy sobą publiczne dysputy z pozycji radykalnego i „umiarkowanego” oświecenia. Wszystko po to, by nie utracić potencjalnych zwolenników swej sprawy i nie oddać pola „katolickiej ortodoksji”, która walczyła z „oświeceniowcami”, i której sztandarowymi postaciami byli: eksjezuita, ks. Stefan Łuski, wydawca „Gazety Warszawskiej” w latach 70-tych, a także ks. Karol Surowiecki, „w latach Sejmu Wielkiego jeden z najbardziej reakcyjnych kaznodziei warszawskich” (Hass), autor „Góry rodzącej” (1792) i „Świętych tajemnic Massonii” (1805).

Rzeczpospolita psuła się wtedy od głowy, a krzewienie zachodniej myśli masońskiej skutkowało przemianą atmosfery i mentalności uczestników życia publicznego. Do łóż masońskich zaczęli się garnąć najzamożniejsi polscy mieszczenie i wielcy panowie spośród szlachty. Ignacy Potocki, polityk i

intelektualista, przywódca „stronnictwa patriotycznego” na Sejmie Wielkim i orędownik przymierza z Prusami, stanął w 1780 roku na czele jednego z odłamów polskiego wolnomularstwa. Nowe loże zakładali także wychowankowie Collegium Nobilium, na przykład hrabia Ignacy Działyński, założyciel poznańskiej „Stałości Uwieńczonej” (1780). Wielu spośród prominentnych polityków i działaczy Sejmu Czteroletniego i powstania Kościuszki zaczynało swoją karierę od wstąpienia do masońskiej loży.

Na początku lat 80-tych masoneria angielska (Wielka Loża Anglii) udzieliła swej zgody na powstanie masońskiej prowincji polskiej i dzięki temu w grudniu 1781 r. ukonstytuowała się Wielka Loża Narodowa Wielkiego Wschodu Polskiego, której tzw. wielkim mistrzem został Ignacy Potocki, a jego zastępcami m.in. hetman wielki litewski Michał Kazimierz Ogiński i komendant Szkoły Rycerskiej, Adam Kazimierz Czartoryski.

Arystokratki utworzyły w tym czasie własną lożę kobiecą pod przewodnictwem żony I. Potockiego, Elżbiety z Lubomirskich Potockiej, z udziałem m.in. bratanicy króla, Marii Teresy Tyszkiewiczowej, kilku pań Potockich, słynnej Izabeli Czartoryskiej i Heleny z Przeździeckich Radziwiłłowej. Wywarły one niedoceniany do końca wpływ na sytuację polityczną.

W marcu 1784 r. utworzono w Warszawie nową ogólnopolską strukturę masońską – Wielki Wschód Narodowy (do 1793 pn. Wielki Wschód Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego), którego wielkim mistrzem został szwagier Stanisława Augusta, wojewoda mazowiecki Andrzej Mokronowski, a zastępcami m.in. M. K. Ogiński i książę Michał Lubomirski. Tak zwanym wielkim mówcą Wielkiego Wschodu został brat I. Potockiego, Stanisław Kostka Potocki. Następcą zmarłego niebawem Mokronowskiego wybrano Stanisława Szczęsnego Potockiego, przyszłego współtwórcę Targowicy, a po jego rezygnacji (1789), Kazimierza Nestora Sapiehę – jednego z dwu marszałków Sejmu Czteroletniego. W gronie zastępców wielkiego mistrza Sapiehy znalazł się Kazimierz Rzewuski, aktywny

zwolennik orientacji antyrosyjskiej w Sejmie i zarazem „żywy obraz francuskiego obyczaju i sceptycyzmu” (Hass). Ten zespół kierowniczy polskiej masonerii, uzupełniany przez króla i agenta obcych wpływów, fałszywego księdza i prawdziwego masona Scypiona Piattoli, sterował polityką państwa polskiego aż do drugiego rozbioru.

W chwili rozpoczęcia obrad Sejmu Czteroletniego masoneria osiągnęła w Polsce szczyt rozwoju organizacyjnego i wpływu na państwo. Co najmniej 26 wychowanków Szkoły Rycerskiej było masonami, podobnie co najmniej 5 spośród 19 członków Komisji Edukacji Narodowej wybranych do końca 1788 roku, a także kilku członków Komitetu Literackiego, zajmującego się wówczas podręcznikami. Do łóż należeli zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy Stanisława Augusta i uosabianej przez niego orientacji prorosyjskiej.

Z chwilą wymuszonego przez opozycję przejścia króla na stronę orientacji pruskiej, masoneria polska stała się, w zasadzie, prozachodnim monolitem, gdyż – jak twierdzi Hass – niemal wszyscy politycy-masoni, którzy współtworzyli konfederację targowicką lub niekoniunkturalnie znaleźli się po upadku Konstytucji 3 Maja w obozie tzw. reakcji – odeszli od ruchu wolnomularskiego. Natomiast masoni nastawieni antyrosyjsko pozostali przeważnie czynnymi bądź uśpionymi członkami swej międzynarodówki i splekli polskie wysiłki narodowowyzwoleńcze z rewolucyjnym hasłem masonerii francuskiej: Wolność–Równość–Braterstwo, uzupełnionym przez nich w czasach powstań znanym zawołaniem, że biją się „Za wolność Waszą i naszą”. Zresztą – i jedni, i drudzy przystępowali do Targowicy i składali hołdy czy przysięgi wiernopoddańcze Katarzynie II i Aleksandrowi I. Dla odzyskania (zachowania) pozycji i majątków.

„Do dziś nie jest rzeczą dowiedzioną, czy polityka Sejmu Czteroletniego, przymierze z Prusami gwarantowane w jakiś sposób przez Anglię, było posunięciem korzystnym dla kraju czy zgubnym. Nie bez słuszności widzą w tej polityce zagranicznej

sejmu niektórzy historycy bezpośrednią przyczynę drugiego rozbioru Polski” (prof. Andrzej Zahorski).

Masoneria przywiązywała tak wielką wagę do opanowania Sejmu i skierowania jego prac w pożądanym przez siebie kierunku, że zdecydowała się zawiesić w praktyce działalność wielu łóz i skierowała swych członków do bezpośredniej działalności politycznej i publicystycznej. Wśród 177 posłów wybranych we wrześniu 1788 roku było co najmniej 39 masonów (22 %). Po dwóch latach wybrano kolejnych 182 posłów, a wśród nich co najmniej 35 masonów (19,2 %). Konstytucję uchwalał więc Sejm mający silną reprezentację ponad 74 posłów-masonów i wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu Narodowego w roli jednego z marszałków kierujących obradami (drugi – Małachowski – również współpracował z masonami). Tekst „Ustawy Rządowej” układali: Salsinatus Eques a Corona vindicata (imię masońskie Stanisława Augusta Poniatowskiego), wielki mistrz Wielkiego Wschodu Polskiego (Ignacy Potocki) i ksiądz podkanclerzy, Hugo Kołłątaj, który nadał ich propozycjom ostateczny kształt

Jak podaje Hass, „Wolnomularzami była zdecydowana większość przywódców i najwybitniejszych członków stronnictwa patriotycznego, z trzech założycieli jego organu prasowego Gazety Narodowej i Obcej dwaj – J. Weyssenhoff i J. U. Niemcewicz – należeli do warsztatów wolnomularskich. (...) Z 17 przywódców stronnictwa patriotycznego, którzy byli członkami Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja, co najmniej 12 (70,6 %) należało do łóz (...) do Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja należało 125 (38,4 %) z 359 posłów sejmowych, natomiast z 74 posłów-wolnomularzy – 37 (50 %).” – Liczby te mówią wiele.

Katolewica i masoneria usiłowały od początku opanować sejmowe przedstawicielstwo narodu szlacheckiego, a gdy nie w pełni się to udało – doprowadziły w maju 1791 roku do zmiany ustroju Rzeczypospolitej drogą zamachu stanu (pogwałcenie regulaminu Sejmu, zastraszenie opozycji przez wojsko i tłum, zlekceważenie zgłoszonych na sali obrad i wniesionych do sądu

protestów, narzucenie społeczeństwu fałszywej alternatywy w stylu: „albo Unia, albo Białoruś” (konstytucja, albo zguba państwa) oraz propagandowe zrównanie obrony ustroju stanowego ze zdradą Rzeczypospolitej).

Ustawa Rządowa z 1791 roku stanowiła „pierwszy większy wyłom w feudalnym ustroju państwa” (Leśnodorski); „była oczywiście konstytucją wciąż jeszcze stanową. Ale jednocześnie jej postanowienia wyrażały dążność do stopniowego zniesienia stanowości” (Chojnowski). Oceny te nabierają szczególnego znaczenia właśnie dzisiaj, kiedy pojawiają się głosy (prof. Henryk Kiereś), że tylko powrót do personalizmu może być alternatywą dla szerzącego się socjalizmu i pojawia się postulat odbudowy społeczeństwa stanowego jako jedynej formy życia społecznego zgodnej z zasadami cywilizacji łacińskiej („Europa musi odrzucić socjalizm, musi się zjednoczyć przez powrót do własnych korzeni, a to pociąga za sobą konieczność powrotu do państwa stanowego” – H. Kiereś, *Utopie – ideologie – socjalizmy*, „Cywilizacja” nr 19/2006).

Zgadając się w pełni z tym postulatem, uznać musimy, że rozpoczęcie demontażu ustroju stanowego przez twórców Konstytucji 3 maja zapoczątkowało w Polsce odwrót od cywilizacji łacińskiej i marsz w kierunku upragnionego przez oświeceniowców „społeczeństwa idealnego”, w którym różnice między stanami, wyznaniem i narodowościami miały ulec ostatecznemu zatarciu. Rzecz jasna, ani kołłątajowska katolewica („partia dobrze myślących”), ani rodzima farmazonia z królem na czele – nie mogły w pełni przewidzieć katastrofalnych skutków zastąpienia katolickiego feudalizmu i katolickiej demokracji szlacheckiej przez następujące kolejno po sobie rewolucyjne eksperymenty, które przybrały w końcu postać złowieszczych XX-wiecznych socjalizmów. Ale ostrzeżenia i protesty – zignorowały.

Po drugim rozbiore Kołłątaj i Potocki szczycili się nawet swym dziełem pisząc: „Potępiana dotąd niesłusznie Polska, jako siedlisko barbarzyństwa i deprecją prawa ludzkie feudalności,

pokazała w ustawach sejmu konstytucyjnego, że w prawdziwym oświeceniu, rozsądnym prawodawstwie i szanowaniu praw ludzkich, najświetlejszym w Europie narodom wyrównywa" (O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 maja, wyd. 1793). I te właśnie słowa współtwórców trzeciomajowej „transformacji” są chyba najlepszym podsumowaniem wartości ich dokonań, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że na czele owych „najświetlejszych narodów” Europy znajdowała się wówczas antyfeudalna, rewolucyjna i niszcząca bezwzględnie zarówno instytucję monarchii, jak i chrześcijańskiej rodziny (rozwoły!) Francja, zaś jej alternatywą była grupa absolutystycznych europejskich drapieżników, zwalczających wolność Kościoła i własnych poddanych. Wzorce społeczno-ustrojowej akomodacji musiały być więc fałszywe.

Demokracja masońska od początku polegała na tajnym knowaniu, spisku politycznym, ogłupiającej presji propagandowej, kamuflowaniu prawdziwych intencji i na terrorze militarnym. I służyło to, w ostatecznym efekcie, nie dobru Rzeczypospolitej, która mimo uchwalenia Konstytucji i tak została przez „najświetlejsze w Europie narody” zlikwidowana, lecz realizacji masońskiej wizji zastąpienia cywilizacji łacińskiej przez nową cywilizację opartą na utopijnych, chorych ideałach zachodniego „oświecenia”. Przez tę „cywilizację śmierci”, w której tkwimy i z którą walczymy po dziś dzień.

I jeżeli po 220 latach od uchwalenia trzeciomajowej Konstytucji szcycimy się nią tak, jak Kołłątaj i Potocki, jeżeli nazywamy Pierwszą Rzeczpospolitą „siedliskiem barbarzyństwa i deprecją prawa ludzkie feudalności”, jeżeli uważamy modlących się na pokaz masonów za wzór dobrego myślenia i patriotyzmu, a nasze ówczesne „wejście do Europy”, „dorównanie najświetlejszym narodom”, zaprowadzenie „prawdziwego oświecenia”, tolerancji, równości stanów i wreszcie „rządów ludu” – za polskie, katolickie, łacińskie osiągnięcie, to chyba zupełną rację miał żyjący w XIX wieku filozof Bronisław Trentowski, wołając: „Polacy, uderzmy się w

piersi i wyznajmy szczerze iż braknie nam istotnie rozsądku". I wiedzy o szlacheckiej Rzeczypospolitej, chciałoby się dodać.

„W środowisku Kuźnicy Kołłątajowskiej zrodził się radykalny reformatorski program, zmierzający do wyzwolenia ludu i ustanowienia w Rzeczypospolitej nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego. (...) orędownicy tej koncepcji starali się wykorzystać historię jako oręż do walki o jej realizację. (...) (odtąd) głównym obszarem, na którym toczyła się walka o nowy kształt myślenia Polaków, była historia Polski...” (prof. Andrzej F. Grabski).

Zakaz przynależności katolików do masonerii obowiązuje w dalszym ciągu. Potwierdził go Jan Paweł II. Trudno jednak uniknąć wszelkich z nią kontaktów, skoro nadal posługuje się ona oświatą, nauką i propagandą, a filozofia i historia należą do jej ulubionych broni.

Kolejne pokolenia Polaków wychowywane były w duchu pogardy dla Polski szlacheckiej, katolickiej, wolnościowej, praworządnej, miłującej nade wszystko swoją ziemię i pokojową pracę na niej. Została zniszczona jako świat rzekomo ciemny, zacofany i barbarzyński, a w rzeczywistości dlatego, że była najbardziej światła, religijna, szanująca naukę Chrystusa i dobra dla ludzi – spośród wszystkich królestw Europy.

Wbrew twierdzeniom „postępowej” propagandy, Pierwsza Rzeczpospolita była dla Polaków nieporównywalnie większą wartością, niż wszelkie późniejsze mutacje polskiej państwowości. Nie warto jej było poświęcać dla wydumanych teoretycznych konstrukcji, które szybko okazały się zamkami na piasku.

Kołłątaj współpracujący z masonami nad dostosowaniem Polski i Polaków „do robót całej Europy” był wprawdzie katolikiem i księdzem, ale należał już do ludzi nowej epoki. Pozostanie ideologiem „łagodnej rewolucji”, „rzecznikiem lewicy” i kowalem „postępu”. Bohaterem wyznawców „Oświecenia”.

Autorstwo: Grzegorz Grabowski

Źródło: Polski.Blog.ru

DODATEK – MASONI ZWIĄZANI Z KONSTYTUCJĄ 3 MAJA

Gabriel Podoski – w 1767 roku został członkiem założonej przez syna von Brühla loży masońskiej „Cnotliwy Sarmata” (związanej z Wielką Lożą Anglii i niemiecką Ścisłą Obserwą) i jednocześnie arcybiskupem gnieźnieńskim, prymasem Polski i Litwy. Wikipedia: „Prowadził świecki tryb życia, ubierając się po francusku i otaczając kobietami (prawdopodobnie był ateistą). (...) głosował za wezwaniem wojsk rosyjskich w celu stłumienia konfederacji barskiej. (...) odznaczony Orderem Orła Białego.” Czy mamy wierzyć, że jego kościelną karierę spowodowała jedynie „łaska carycy Katarzyny”?

Alois Friedrich von Brühl – syn Heinricha, wszechmocnego ministra króla Augusta III Sasa, zwolennik i współpracownik króla Poniatowskiego. Mason, orędownik równouprawnienia nieślubnych dzieci, zwierzchnik księdza prymasa Podoskiego w loży „Cnotliwy Sarmata”; według Wikipedii „W 1773 został generalnym wizytatorem diecezji polskiej Ścisłej Obserwy niemieckiej” (Strikten Observanz), czyli „organizacji międzynarodowej, która dążyła do podporządkowania sobie wszystkich innych łóż” oraz „wywodziła rodowód masonerii od templariuszy i stawiała sobie za cel restytucję ich majątku, a w perspektywie także zjednoczenie wszystkich wyznań i narodów chrześcijańskich.” (wolnomularstwo.pl). Odznaczony orderami Orła Białego i Św. Stanisława.

Michał Poniatowski – brat króla, mason i ostatni prymas przedrozbiorowej Polski. Uderzał w zakony (sekularyzacja dóbr i posunięcia likwidacyjne), popierał laicki KEN i wprowadzał, m.in. przy pomocy księdza Kołłątaja, „postępowe” nauczanie w duchu Oświecenia na wyższych uczelniach. Przywódca prorosyjskiego stronnictwa królewskiego, odznaczony orderami Orła Białego i Św. Stanisława.

Andrzej Mokronowski – szwagier króla Poniatowskiego, tzw. wielki mistrz Wielkiego Wschodu Polski (1784), odznaczony orderem Św. Stanisława. Wojewoda mazowiecki to symbol ukrytego porozumienia pomiędzy zarażoną „oświeceniem” częścią duchowieństwa i masonerią: udzielono mu przed śmiercią sakramentów i pochowano w kościele kapucynów w Warszawie, bp Michał Poniatowski jawnie odprawiał zań modły, a bp Krasicki pisał na jego cześć panegiryki. Portret Jean-Francois Gilles Colsona z 1770 r.

Ignacy Potocki – mason, tzw. wielki mistrz Wielkiego Wschodu Polski w latach 1781-1789, zwolennik KEN i sojuszu z Prusami, współautor „spisku 3 maja”, przywódca antyrosyjskiego stronnictwa zowiącego się „patriotycznym” w czasie Sejmu Czteroletniego. Plany zupełnej zmiany ustroju układał latem 1788 roku razem z „księdzem” Piattolim i swym lożowym „zastępcą”, Adamem Kazimierzem Czartoryskim, bawiąc w Bad-Pyrmont, popularnym wśród arystokracji niemieckim kurorcie. Odznaczony orderami Orła Białego i Św. Stanisława. Litografia Pierre’a Ducarme.

Kazimierz Nestor Sapieha – wciągnięty do masonerii podczas pobytu na Zachodzie w l. 70-tych, tzw. wielki mistrz Wielkiego Wschodu Polski w l. 1789-1794, marszałek Sejmu Czteroletniego, współautor „spisku 3 maja” i zwolennik prowadzenia wojny z Rosją do samego końca. Odznaczony orderami Orła Białego i Św. Stanisława.

Adam Kazimierz Czartoryski – kuzyn Stanisława Augusta, mason, zastępca tzw. wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu Polski, komendant Szkoły Rycerskiej, członek KEN, zwolennik sojuszu z Prusami (wydał nawet córkę za księcia von Württemberg, siostrzeńca króla Prus), a potem z Austrią, poseł i przywódca antyrosyjskiego stronnictwa w czasie Sejmu Czteroletniego, współautor „spisku 3 maja” i współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. Po wybuchu wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku wyjechał do Wiednia i wycofał się z polityki. Odznaczony orderami Orła Białego i Św. Stanisława.

Stanisław Kostka Potocki – brat Ignacego, „jeden z pierwszych i najgorliwszych wolnomularzy polskich (w 1812 został wielkim mistrzem Wielkiego Wschodu Narodowego Polski)”, autor pośmiertnej „Mowy” na cześć A. Mokronowskiego (1784), poseł i aktywista stronnictwa antyrosyjskiego na Sejmie Czteroletnim, współautor „spisku 3 maja” i współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja, które zbierało się „w siedzibie loży masońskiej Wielkiego Wschodu Polski w Pałacu Radziwiłłów w Warszawie”. Odznaczony orderami Orła Białego i Św. Stanisława.

Michał Kazimierz Ogiński – mason, zastępca tzw. wielkiego mistrza Wielkiego Wschodu Polski, kompozytor poloneza „Pożegnanie Ojczyzny”, hetman wielki litewski, aktywista antyrosyjskiego „stronnictwa patriotycznego” w czasie Sejmu Czteroletniego, oficer armii pruskiej od 1790 roku. Wikipedia: „Błagał króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II o pomoc w przywróceniu mu dóbr położonych na terenie rosyjskiego imperium. W 1793 roku zrzekł się hetmańskiej buławy i wyjechał do Wiednia.” Po złożeniu hołdu wiernopoddańczego Katarzynie II odzyskał pozycję i dobra.

Hugo Kołłątaj – ksiądz, protegowany biskupa Poniatowskiego, zarażony ideologią „oświecenia” na początku lat 70-tych podczas pobytu na Zachodzie, aktywista KEN, przywódca rewolucyjnej, antyfeudalnej katolewicy i zarazem czołowa postać antyrosyjskiego „stronnictwa patriotycznego” w czasie Sejmu Czteroletniego, zwolennik sojuszu z Prusami. Współautor „spisku 3 maja” i współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3 Maja. Współredagował tekst Konstytucji, a potem wspólnie z Ignacym Potockim chwalił pomysł jej narzucenia narodowi w emigracyjnej książce „O ustanowieniu i upadku Konstytucji polskiej 3 maja 1791” (1793). Specjalista od wydawnictw propagandowych „utrzymanych w konwencji oświeceniowej krytyki ciemnoty, zabobonu i fanatyzmu”. Deista: „Centralny punkt filozoficznych idei Kołłątaja, to walka o wyzwolenie ludzkiego umysłu z okowów religii i scholastyki.”

(dic.academic.ru). Odznaczony orderami Orła Białego i Św. Stanisława. Litografia Karla Friedricha Mintera według portretu Louisa-Francoisa Marteau.